

Portal Województwa Lubuskiego



Samorząd - nasza wspólna sprawa



Kategoria - Archiwum

Data publikacji -28 maja 2020 godz. 16:34

Samorząd w Polsce skończył 30 lat. Jest to więc dobra okazja, aby podsumować te trzy dekady. O tym jak rodził się samorząd, jak funkcjonuje dziś oraz jakie stoją przed nim wyzwania dyskutowali lubuscy samorządowcy z marszałek Elżbietą Anną Polak na czele. - My,

samorządowcy zastaliśmy Polskę czarno-białą, brudną i szarą - pomalowaliśmy ją na kolorowo. Polska jest teraz przepiękna, we wszystkich kolorach tęczy. To jest ten cywilizacyjny skok - mówiła podczas debaty marszałek.

Uczestnicy:

- marszałek Elżbieta Anna Polak,
- prezydent Gorzowa Wlkp. Jacek Wójcicki,
- burmistrz Krosna Odrz. Marek Cebula – prezes Zrzeszenia Gmin Województwa Lubuskiego,
- burmistrz Iłowej Paweł Lichtański,
- burmistrz Świebodzina Tomasz Sielicki,
- burmistrz Wschowy Konrad Antkowiak,
- wójt Kłodawy Anna Mołodciak,
- wicestarosta żagańska Anna Michalczuk.

Moderator: Maja Sałwacka – Gazeta Wyborcza - zastępca redaktora naczelnego lokalnej redakcji w Zielonej Górze.

27 maja 1990 r. - jak to było?

Samorząd w Polsce odrodził się w 1990 roku. Po epoce centralnego sterowania nadeszła decentralizacja. Władzę oddano w ręce suwerena. Jak to wyglądało i jakie towarzyszyły temu emocje? Swoimi wspomnieniami sprzed 30 lat podzieliła się podczas debaty marszałek Elżbieta Anna Polak. - To było takie przejście jak gdyby do innego wymiaru. Pamiętam jak było szaro, brudno i ponuro, a potem nagle skończyły się instrukcje i wytyczne. Wszystko musieliśmy zrobić sami. Napisać strategię, regulamin. Wtedy poczułam, że urosły mi skrzydła, że mam moc, że możemy razem zmieniać otaczającą nas rzeczywistość. Razem, bo samorząd to wspólnota. Wtedy w 1990 roku poczuliśmy się jak u siebie w domu i zaczęliśmy te nasze domy urządzać po swojemu. Był wtedy entuzjazm i nadzieja na zmiany, ale też ciężko pracowaliśmy, byliśmy wielkimi patriotami. Wielkim sukcesem samorządów jest wyzwolenie wielkiej kreatywności Polaków. Okazało się, że my tu na dole, doskonale wiemy, co trzeba zrobić, w jakiej kolejności i jak to zrobić. Dlatego dziś możemy mówić o wielkim cywilizacyjnym skoku – wspominała E.Polak. Swoimi wspomnieniami podzieliła się także wójt Gminy Kłodawa Anna Mołodciak. - To był niesamowity czas. Potencjał, jaki tkwił w naszych mieszkańcach, ten zryw ludzkich serc był niesamowity. Wszyscy na to czekaliśmy. Mogliśmy się realizować, współdecydować. Pewnie, że niektórzy byli w tym zagubieni. Zastanawialiśmy się,

czy to się uda, czy na pewno dano nam tę wolność. To, co się urodziło nie jest raz na zawsze dane. To jest praca ustawiczna wielu ludzi – wyjaśniła.

A po decentralizacji powróciła recentralizacja

Przez te 30 lat samorząd rozwinął się, a samorządowcy dzięki swojej ciężkiej pracy zmienili oblicze miast, miasteczek, powiatów, regionów. Powstało szereg nowych inwestycji. Polska lokalna zyskała nową jakość. Oddanie władzy w ręce ludzi okazało się być wielkim sukcesem....do czasu, kiedy rządzący uznali, że lepiej poradzą sobie z pewnymi sprawami. Czy w Polsce mamy powrót do centralnego zarządzania? – Tak! Centralizacja instytucji, które działają na rzecz samorządu lokalnego postępuje bardzo sprawnie i krok po kroku kompetencje są odbierane. Zaczęło się od przejęcia Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska, później były melioracje. Zmniejszono kompetencje samorządów gminnych jeżeli chodzi o organizację oświaty – właściwie to już nie mamy nic do powiedzenia. Gmina nie ma żadnego wpływu na wybór dyrektorów szkół, nie możemy ustalać sieci placówek oświatowych, bo kurator wstrzymuje reformę oświatową, przekazano kompetencje Wodom Polskim jeżeli chodzi o regulamin odbioru ścieków i opłaty za nie. Mieszkańcy mają pretensje do nas, bo ci, którzy stanowią prawo w Polsce, nie biorą odpowiedzialności za swoje decyzje. Wdrażamy te ustawy i musimy sobie z tym poradzić – mówi stanowczo Marek Cebula, burmistrz Krosna Odrzańskiego, prezes Zrzeszenia Gmin Województwa Lubuskiego. O bolączkach edukacji mówił także Konrad Antkowiak – burmistrz Wschowy. – Odebranie nam prawa kształtowania sieci szkół i przedszkoli, przekształcanie i likwidacja tej sieci – to wielki minus. Gmina Wschowa zarządza dużą ilością placówek i mamy szkoły, gdzie jest 20 uczniów. W ubiegłym roku przystąpiliśmy do tzw. reformy oświatowej, ponieważ obciążenie budżetu gminy z tytułu wydatków na oświatę rośnie rocznie ok. 2 mln zł i stanowi już niemal połowę budżetu gminy. I pomimo, że radni wyrazili zgodę na likwidację 4 szkół wiejskich, kurator oświaty zaopiniowała negatywnie tę likwidację. Teraz więc my będziemy musieli nadal te szkoły utrzymywać. To powoduje obawy związane ze spięciem budżetu – wyjaśnił. Powtórna centralizacja dotyczy także regionów, o czym mówiła marszałek Elżbieta Anna Polak. Podkreślała, że ten proces trwający już 5 lat, najbardziej uderza w województwa. – To odebranie nadzoru nad Ośrodkami Doradztwa Rolniczego, czy Wojewódzkimi Funduszami Ochrony Środowiska, które realizowały projekty unijne i odpowiadały za politykę ekologiczną. Kolejna koszmarna decyzja to melioracje. Tutaj też bardzo duży wysiłek samorządu w przygotowanie projektów w zakresie zabezpieczenia przeciwpowodziowego. Wydaliśmy na to spore pieniądze. Udało nam się podpisać umowę na zabezpieczenie Słubic – koszt powyżej 100 mln zł, ale w tej chwili ten projekt nie jest realizowany. Pozostałe umowy nie zostały podpisane do dziś. Jest olbrzymie spowolnienie w tym zakresie. Obecny rząd uwielbia centralizować działania. Tworzy centra organizacji pozarządowych, centralne strategie, których nie konsultuje z samorządami, pomija ich rolę. Skuteczny jest jednak głos samorządowców w sprawie Regionalnych Izb Obrachunkowych. To przykład, że samorządy muszą się przeciwstawiać, bo to nie służy rozwojowi społeczności lokalnej, demokracji, bo te priorytety, które samorządy wybierają do realizacji podlegają kontroli społecznej i dobrze się zastanawiamy, jak tę złotówkę wydać – wyjaśniła. Burmistrz Świebodzina Tomasz Sielicki podkreślał, że samorządy muszą trzymać rękę na pulsie, bo w jego opinii proces ten może postępować. -Ze strony rządowej uskuteczniana jest taka

narracja, że wszystko co dobre to rząd, a co złe to samorząd. Nie zgadzam się z tym, bo to my tutaj na dole w tej Polsce gminno-powiatowej jesteśmy najbliżej ludzi i ich potrzeb i wiemy jak na nie odpowiedzieć – zapewniał. O możliwych przyczynach powrotu do centralnego zarządzania mówił z kolei prezydent Gorzowa Jacek Wójcicki. – Często pokazujemy, że potrafimy dokonać rzeczy niemożliwych i dlatego, obcina się nam subwencje, nakłada się na nas kolejne zobowiązania. Coraz więcej mamy kłopotów z rzeczywistością, natomiast zawsze sobie z tym poradzimy. I to jest nasz kłopot, że pokazujemy, że potrafimy wyjść z najtrudniejszej sytuacji. Chciałbym, żeby rządzący mieli świadomość, że Polska jest przede wszystkim lokalna – zaznaczył. – Silne samorządy to silna Polska i żadna ręka nie powinna tego odbierać mieszkańcom – dodała Anna Mołodciak. – Jeżeli nie będą nam odbierane środki na zadania możemy przyjąć ich więcej. My jesteśmy pod kontrolą, presją społeczną. Potrzebujemy więcej autonomii, stabilnych zasad finansowania, a nie zabierania zadań – przekonywała.

Kto ważniejszy: rada czy władarz?

Podczas debaty redaktor Maja Sałwacka pytała uczestników o rolę rad. Czy straciła się ich moc na korzyść wójtów, burmistrzów, prezydentów, starostów, marszałków? – Dzisiaj bardzo pomaga silna pozycja lidera z silnym mandatem społecznym, bo realizacja zadań to wielka odpowiedzialność. Ale prawda jest też taka, że niektórzy odlecieli – mówiła marszałek Polak. Podkreślała, że samorząd wymaga poprawy i doskonalenia. – Potrzebujemy wzmocnienia rad i reformy finansów. W ślad za zadaniami, które samorządowcy odważnie przyjmują i realizują powinny iść pieniądze. Trzeba reformować samorząd. Trzeba powiedzieć, że przez te 30 lat nie wszystko się udało, że są wyzwania przed nami. To zagospodarowanie przestrzenne, cyfryzacja usług, czy edukacja ekologiczna. Samorządy same decydują, gdzie postawić te akcenty – wyjaśniła.

O roli rad mówił także burmistrz Łowej. – Uważam, że radni mają mechanizmy kontrolne burmistrza i jednostek. Mądre rady współpracują z włodarzem, a niemądre destabilizują pracę samorządom – podkreślał. Burmistrz Wschowy podkreślał, że współpraca jest bardzo ważna, ponieważ włodarze nie znają się na wszystkim. – Chodzi o to, żebyśmy razem realizowali wizję, która jest zgodna z wizją mieszkańców – przekonywał. Burmistrz Świebodzina wskazał też, że samorządy zaniedbały partycypacyjny model zarządzania. – Ja staram się słuchać mieszkańców, wchodzić z nimi w interakcje. To czasami nie jest łatwe, interesy bywają sprzeczne. Ale co mnie cieszy to, że w Świebodzinie mamy wspaniałych działaczy społecznych w różnych obszarach. Staram się z nimi rozmawiać, bo wiem, że to bardzo bliski mieszkańcowi głos – podkreślał. O konieczności współpracy z mieszkańcami mówił także prezydent Gorzowa Jacek Wójcicki. – Wywodzę się z ruchów miejskich, które dziś bardzo mocno pomagają w relacjach z mieszkańcami, pojawiają się inicjatywy, ale też protesty. Ruchy pomagają tłumaczyć mieszkańcom pewne decyzje i ruchy samorządu. Ruchy miejskie to też trampolina do samorządu i to dobrze – przekonywał.

Obywatele! Do urn!

Uczestnicy debaty zastanawiali się także, co jest przyczyną niskiej frekwencji w

wyborach samorządowych. Anna Michalczuk – wicestarosta żagański podkreślała, że przyczyną są zaniedbania oświatowe. - Cały czas trzeba uświadamiać ludziom, jak ważny jest wybór radnego i burmistrza, bo oni są najbliżej nas, szczególnie w małych gminach – przekonywała. - Myślę, że ludzie nie mają świadomości, że ich jeden głos może wiele zmienić. Trzeba wyrabiać nawyki i postawy obywatelskie – dodała. Na podobną przyczynę wskazywał Marek Cebula. - Chodzi o edukację młodzieży. Zaniedbaliśmy to. Młodzi nie wiedzą, co to samorząd, nie wiedzą, że mogą decydować o sobie – dodał.

Wielkie plusy i wielkie minusy dla samorządu

Na koniec samorządowcy wskazali największe osiągnięcia 30-letniego samorządu oraz największe porażki. -Zastaliśmy Polskę czarno-białą, brudną i szarą- pomalowaliśmy ją na kolorowo. Polska jest teraz przepiękna, we wszystkich kolorach tęczy. To jest ten cywilizacyjny skok – mówiła marszałek Polak. A samorządowcy dodali: wielki skok infrastrukturalny: kanalizacja, nowe drogi, bezpośredniość, coraz większa aktywność mieszkańców, wykorzystanie środków UE i odporność na zmieniające się okoliczności.

Minusy? - Wielki minus to włączenie społeczne. Wciąż są środowiska wykluczone społecznie, które czują się marginalizowane. Ale przede wszystkim młodzi, to jest olbrzymie zaniechanie. Zbyt mało młodych ludzi jest aktywnych w samorządach – wymieniała marszałek. Biurokratyzacja, zawile procedury, mała samodzielność, populizm, brak poczucia współodpowiedzialności – dodali władarze.

Uczestnicy debaty odpowiadali także na pytania internautów. Całą debatę można obejrzeć na profilu facebookowym województwa lubuskiego: [lubuskie.pl](https://www.facebook.com/województwo.lubuskie)